

Mały DYSKOBOL

ROK III, NR 2 (6)

MAGAZYN DLA DZIECI I MŁODZIEŻY



KAŻDA WAGA ĆWICZEŃ WYMAGA – S.3

DAWNIEJŚCIE – S.14

REKOPISY I... DEJGOPISY – S.12

KOMIKS – S.6, 11, 15

WOLĄ: STATKÓWKĘ... OD BASEBALLA – S.8

HALOWA, PLACOWA, NA ŚNIEGU... – S.4

PIERWSZY ZŁOTY MEDAL – S.1



Drodzy młodzi czytelnicy

Jak zwykle w naszym „Matym Dyskobolu” znajdziecie krótkie artykuły, dużo ciekawostek i zdjęć dotyczących historii sportu i turystyki. Nasz periodyk jest bowiem młodzieżowym dodatkiem do magazynu Muzeum Sportu i Turystyki „Dyskobol”.

W tym numerze główną postacią jest znakomity polski siatkarz Wilfredo Leon. Jego zdjęcie znajdziecie na okładce i w artykule na rozkładówce. Przypominamy, że w poprzednich numerach „Matego Dyskobola” na okładkach widnieli kolejno: Iga Świątek, Kami Stoch, Bartosz Zmarzlik, Aleksandra Król-Walas, Ewa Pajor.

Jak zwykle opisujemy, co Wilfredo Leon robił, będąc w Waszym wieku. Tym razem opisujemy więc, jak wyglądało jego dzieciństwo, jak zaczynał pierwsze siatkarskie treningi na egzotycznej dla Polaków Kubie. Czy już marzył o wielkim sporcie? Publikujemy zdjęcia nastoletniego, przyszłego siatkarza z rodzicami i najbliższą rodziną. Trochę w związku z naszym bohaterem, znajdziecie też informacje o ... siatkówce na śniegu.

W „Matym Dyskobolu” piszemy też o pierwszym medalu zdobytym przez Polskę na zimowych igrzyskach olimpijskich w 1956 roku, o dawnych polskich siatczach. Jest też o problemach z nadwagą, co jak się okazuje nie jest wcale nowością. Zamieściliśmy też artykuł o znajdującym się w samym centrum Starego Miasta Muzeum Literatury oraz o nas samych – muzealnikach z Muzeum Sportu i Turystyki. To akurat w przystępnej dla młodzieży formie komiksowej.



Zapaśnik sprzed 100 lat Aleksander Garkowienko, ze zbiorów Władimira Sliwienki. O innych siatczach patrz strona 14.

Życzymy Wam dobrej lektury!



MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI W WARSZAWIE
01-531 WARSZAWA, UL. WYBRZEŻE GDYŃSKIE 4
CENTRUM OLIMPIJSKIE
TEL. 22 56 03 780
SEKRETARIAT@MUZEUMSPORTU.WAW.PL
WWW.MUZEUMSPORTU.WAW.PL

REDAGUJE ZESPÓŁ REDAKCYJNY DYSKOBOLA W SKŁADZIE:
ROBERT GAWKOWSKI (RED. NACZELNY), PIOTR BANASIAK, MARTA
MAREK, JACEK WIŚNIEWSKI
PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD: MACIEJ PRZYBYSZEWSKI
FOTOGRAFIA NA OKŁADCE: ZBIORY MARTY MAREK
EMAIL: DYSKOBOL@MUZEUMSPORTU.WAW.PL

Każda waga ćwiczeń wymaga

Na zdjęciu z około 1930 roku widzimy panią ważącą się na wadze elektrycznej, ustawionej przy warszawskiej plaży „Poniatówka” (nazwa od mostu Poniatowskiego, przed którym rozciągała się popularna plaża). To radosne zdjęcie, zrobione prawie sto lat temu, pokazuje nam też pewien problem. Dyskretnie przypominamy, że otyłość w I. połowie XX w. stanowiła już pewien kłopot, a potrzebę walki z nią opisywano naukowo już w końcu XIX w. A dziś? Obecnie to duży problem i niemal co trzeci Amerykanin jest otyły, a to rodzi rozliczne problemy. W Europie jest tylko trochę lepiej. Według badań niemal 9 milionów Polaków cierpi na nadwagę i otyłość (najnowsze dane z 2025 roku)!



Czy możemy temu zaradzić? Tak, już w młodym wieku unikajcie pataszowania sztucznie słodzonych ciastek i chrupek. Jedzcie warzywa i owoce. Pamiętajcie też, aby biegać i skakać nie tylko wirtualnie, ale przede wszystkim w rzeczywistości. Uczęszczajcie więc pilnie na lekcje wychowania fizycznego i prowadźcie aktywny styl życia. A wtedy ze spokojem i radością będziecie wchodzili na każdą wagę

HALOWA, PLAŻOWA, NA ŚNIEGU...



Rys. Andrzej Choma

Siatkówka to jeden z najpopularniejszych sportów na świecie, który zazwyczaj kojarzy się nam z grą w hali lub latem na plaży. A wiedzieliście, że istnieje jeszcze inna odmiana tego sportu, gdzie mecze rozgrywane są zimą na... śniegu?

Nie da się precyzyjnie określić, gdzie i kiedy narodziła się siatkówka na śniegu, znana także jako snow volleyball. Z całą pewnością można jednak stwierdzić, że jej rozwój związany jest z austriackimi Alpami, w tym miejscowością Wagrain. To w niej w 2008 roku rozegrano pierwszy oficjalny mecz siatkówki na śniegu. Wkrótce zaczęto również organizować turnieje, które odbywały się one nie tylko w Austrii, ale też w Niemczech, Włoszech czy Szwajcarii.

Rosnąca popularność siatkówki na śniegu sprawiła, że została ona uznana za nową, oficjalną dyscyplinę zarówno przez europejską,

jak i światową federację i pod ich auspicjami regularnie organizowane są cykle Snow Volleyball European Tour oraz Snow Volleyball World Tour. Ponadto w marcu 2018 roku w Wagrain rozegrano pierwsze w historii mistrzostwa Europy.

Co do zasad gry w siatkówkę na śniegu, zmieniły się one na przestrzeni czasu. Początkowo rywalizowały w niej dwuosobowe ekipy, obecnie trzyosobowe. Każdy zespół ma także zawodnika rezerwowego. Można dokonać jedynie dwóch zmian w każdym z setów. A te rozgrywane są do 15 punktów, z minimalną przewagą do dwóch. Tak jak w siatkówce plażowej, gra toczy się do dwóch wygranych partii.

W odróżnieniu od pozostałych odmian siatkówki, w jej śnieżnej wersji zawodnicy mają na sobie więcej warstw odzieży, żeby chronić się przed zimnem. Mogą także nosić rękawiczki. Co do obuwia, najczęściej używają... piłkarskiego, bo zapewnia ono lepszą przyczepność na śniegu.

Boisko do gry ma wymiary 16x8 m, a pokrywająca je warstwa śniegu musi mieć przynajmniej 30 cm. Siatka zawieszona jest na wysokości 2,43 m w rywalizacji mężczyzn i 2,24 w zmaganiach kobiet.

W lutym 20218 roku siatkówka na śniegu została zaprezentowana na Zimowych Igrzyskach w PyeongChang. W pokazowym meczu wystąpili wówczas takie gwiazdy jak: Brazylijczyk Giba oraz brat obecnego selekcjonera polskich siatkarzy Serba Nikoli Grbica – Vladimir.

Ciekawe, czy siatkówka na śniegu na stałe zagości kiedyś w programie zimowych igrzysk? I przede wszystkim: kiedy to nastąpi?



MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI I JEGO PRACOWNICY

Aby przybliżyć Wam naszą codzienną pracę, wydaliśmy komiks pt.: Fotograf. To w nim znajdziecie odpowiedź, jakie to niespodziewane rzeczy mogą stać się udziałem muzealnika. Osoby zajmujące się starymi pamiątkami z przeszłości, nazywamy kustoszami, ale – oprócz nich – pracują tu także historycy, pedagodzy, plastycy, pracownicy techniczni i reprezentanci kilku innych zawodów. Wszyscy są potrzebni, aby przygotować wystawę, czy też lekcję muzealną.

Gdy przyjdziecie do Centrum Olimpijskiego i przekroczycie nasze progi, możecie sami zobaczyć i ocenić, czy wystawa o historii sportu i turystyki Wam się podoba i czy Was czegoś nauczyła. Na trzech następnych stronach zobaczycie fragmenty komiksu „Fotograf”, w którym zostaliśmy przez rysownika uwiecznieni przy swojej codziennej muzealnej pracy.



Pewnego letniego dnia w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.



Pracownicy Działu Zbiorów Muzeum ewidencjonują eksponaty w magazynie muzealiów.



Na wystawie stałej pt. "Dzieje Sportu Polskiego i Olimpizmu" prowadzone są lekcje muzealne przez pracowników Działu Edukacji.



Pierwszy zimowy medal

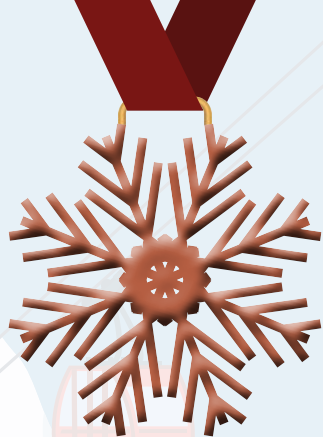
31 stycznia 2026 roku minie równo 70 lat od zdobycia przez Polskę pierwszego medalu na zimowych igrzyskach olimpijskich. To historyczne trofeum – brąz – wywalczył w kombinacji norweskiej Franciszek Gąsienica Groń. Miało to miejsce na Igrzyskach w Cortina d'Ampezzo w 1956 roku, na które... niewiele brakowało, a zawodnik ten w ogóle by nie pojechał.

Jak zapewne część z Was pamięta, bo pisaliśmy o tym w poprzednich numerach „Matego Dyskobola”, Polska zadebiutowała w zimowych zmaganiach olimpijskich w 1924 roku w Chamonix. Zostały one wówczas rozegrane jako Tydzień Sportów Zimowych, a dopiero dwa lata później oficjalnie uznano je za I Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Na pierwsze trofeum czekaliśmy jednak aż 32 lata, do ich siódmej edycji zorganizowanej w Cortina d'Ampezzo, czyli słynnym kurorcie narciarskim we włoskich Dolomitach. Były to pierwsze zimowe igrzyska, które można było obejrzeć na żywo w telewizji. Trwały od 26 stycznia do 5 lutego 1956 roku i wzięło w nich udział 821 sportowców z 32 państw. Rywalizowano w 24 konkurencjach w ośmiu dyscyplinach: bobslejach, biegach narciarskich, hokeju na lodzie, kombinacji norweskiej, łyżwiarstwie figurowym i szybkim, narciarstwie alpejskim i skokach narciarskich. W składzie reprezentacji Polski znalazło się 52 osoby, ale wystartowało 51 – 7 kobiet i 44 mężczyzn.

Najlepszymi osiągnięciami Biało-Czerwonych były ósma lokata hokeistów, piąta kobiecej sztafety 3 x 5 km oraz trzecia wspomnianego już wcześniej Franciszka Gąsienicy Gronia w kombinacji norweskiej. Zakopiarczyk został wówczas nie tylko po pierwszym polskim medalistą zimowych igrzysk, ale także pierwszym medalistą olimpijskim w kombinacji norweskiej spoza Skandynawii.

Z sukcesem idą zazwyczaj w parze także nagrody. Nie inaczej było w przypadku Gąsienicy Gronia. Na igrzyskach tradycyjnie otrzymał medal, do którego dołączono m.in. wieczne pióro, a w Polsce – nie gratyfikację finansową – jak to ma miejsce współcześnie, ale... talon na zakup motoru WFM.

W 2026 roku zimowe igrzyska olimpijskie odbędą się w Mediolanie i ponownie – po 70 latach przerwy – w Cortina d'Ampezzo. Zostaną rozegrane od 6 do 22 lutego. Trzymajcie razem z nami kciuki za polską ekipę!



Wolał siatkówkę od baseballa

„Jedni rodzą się do skrzypiec, inni do munduru. Ja urodziłem się dla piłki” – mówił legendarny polski trener piłkarski Kazimierz Górski. Te słowa mogą z całą pewnością odnosić się również do urodzonego na Kubie, ale od 2019 roku reprezentującego barwy naszego kraju, Wilfredo Leona. On też swoją pasję i powołanie odnalazł w sporcie, także w piłce, tyle że siatkowej. Jak się to stało i jak wyglądała jego droga do sławy przeczytacie w poniższym artykule.



Zbiory rodzinne Wilfredo Leone

Wilfredo Leon jest obecnie jedną z największych gwiazd polskiego sportu, a już na pewno siatkówki. To czterokrotny triumfator Ligi Mistrzów, trzykrotny zwycięzca Klubowych Mistrzostw Świata, najlepszy zagrywający i najlepszy zawodnik Polskiej Ligi Siatkówki w sezonie 2024/25. Jakby było

tego mało w ostatnich trzech latach wywalczył z reprezentacją Polski aż sześć medali w prestiżowych międzynarodowych rozgrywkach – dwa złota i brąz w Lidze Narodów, złoto na mistrzostwach Europy (2023), srebro na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu (2024) i brąz na mistrzostwach świata w Filipinach (2025)! W biało-czerwonych barwach zdobył łącznie 10 trofeów, ale przecież wcześniej grał także w reprezentacji Kuby, z którą sięgnął m.in. po wicemistrzostwo świata. Wszystkich jego niesamowitych osiągnięć wymienić nie sposób...

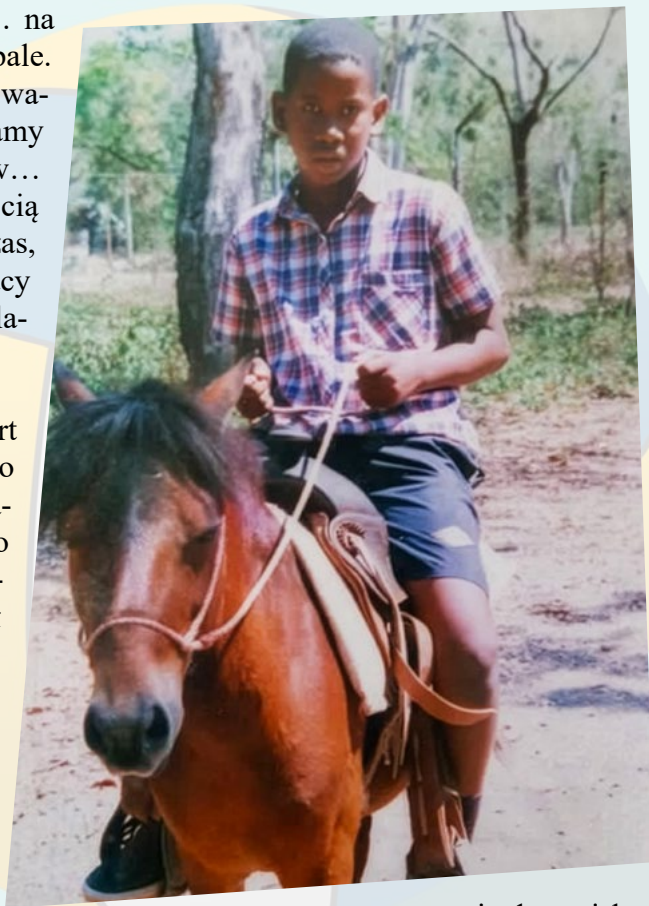
Początki przygody ze sportem i dzieciństwo Wilfredo nie były łatwe. Urodził się na Kubie, w kraju biednym, odizolowanym, ponadto w czasach kryzysu, gdy brakowało tam bieżącej wody, prądu, ubrań, jedzenia, środków czystości, leków... Na świat przyszedł 31 lipca 1993 r. w drugim co wielkości mieście na wyspie, Santiago de Cuba. Jego mama, Alina Venero Boza, wraz z tatą Wilfredo Leonem Hechavarią

do szpitala na poród dotarli... na pieszo w 35-stopniowym upale. Wilfredo był wcześniakiem, ważył nieco ponad dwa kilogramy i podobno mógł się zmieścić w... pudełku do butów. Z pewnością nikt nie przypuszczał wówczas, że wyrośnie z niego mierzący ponad dwa metry światowej klasy siatkarz.

Można powiedzieć, że sport „odziedziczył” w genach. Jego tata był bowiem kiedyś zapaśnikiem, a mama siatkarką. I to właśnie jej były trener „wypatrzył” Wilfredo gdy ten miał sześć lat i zaprosił na treningi. Początkowo chłopiec uczył się podstaw siatkówki odbijając samotnie piłkę z boku, a potem uczestnicząc w zajęciach z dziewczynami... Choć próbował sił także w innych sportach i dostał ponoć nawet propozycję dołączenia do zespołu baseballowego, za radą rodziców postawił na siatkówkę. Patrząc z perspektywy czasu, była to świetna decyzja!

Mając 12 lat Wilfredo wyjechał do oddalonej od rodzinnego miasta o ok. 800 km Hawany, by tam rozwijać swoje umiejętności w specjalnej szkole dla największych talentów. Jak się okazało, była to prawdziwa „szkoła przetrwania”. Zamieszkał w internacie, w pokoju bez okien, z przeciekającym sufitem, bez prądu i wody, którą trzeba było przynosić ze studni. Treningi przypo-

Zbiory rodzinne Wilfredo Leone



minały wojskową musztrę, a metody wówczas stosowane były przerażające, dziś wręcz niewyobrażalne i niedopuszczalne. Jedną z powszechnych praktyk było chociażby „przechadzanie się” trenerów po... brzuchach leżących na ziemi zawodników, co miało sprawdzić siłę i napięcie ich mięśni...

Już jako 13-latek Wilfredo znalazł się w reprezentacji Kuby na mistrzostwa świata juniorów. Z kolei rok później – 24 maja 2008 r. – zadebiutował podczas Ligi Światowej w „dorosłej” reprezentacji, której niedługo potem – w wieku zaledwie 17 lat – został kapitanem.



Zbiory rodzinne Wilfredo Leone

tales de Santiago, rosyjskim Zenicie Kazań, z którym m.in. czterokrotnie triumfował w Lidze Mistrzów oraz włoskim Stir Fry Perugia.

Przykład Wilfredo Leona pokazuje, że marzenia się spełniają. Choć jego życie i sportowa kariera nie zawsze były usłane różami, osiągnął sportowy

sukces. Dzięki ambicji, konsekwencji, wytrwałości i ciężkiej pracy... Bierzcie przykład z Wilfredo i spełniajcie marzenia, nie tylko te sportowe!

Aby móc dalej rozwijać swoją karierę, zdecydował się wyjechać z Kuby, co wiązało się m.in. z pożegnaniem z tamtejszą kadrą. W 2013 r. przyjechał do Polski, bo tu mieszkała jego ówczesna dziewczyna, a obecnie żona Małgorzata, którą poznał przez internet. W 2015 r. Wilfredo otrzymał obywatelstwo naszego kraju, jednak na debiut w białoczerwonych barwach musiał czekać aż cztery lata. Pierwszy występ zanotował 27 lipca 2019 r. w towarzyskim meczu z Holandią. Od tamtej pory stanowi bardzo ważne ogniwo polskiej reprezentacji, z którą wywalczył jak dotąd 10 medali m.in. na igrzyskach olimpijskich, mistrzostwach świata i Europy oraz w Lidze Narodów.

Od 2024 r. Wilfredo występuje w klubie Bogdanka LUK Lublin, z którym w sezonie 2024/25 zdobył mistrzostwo Polski. Wcześniej grał w kubańskich Capitalinos i Orien-



Wilfredo Leon podczas wizyty w siedzibie naszego Muzeum przed ślubowaniem olimpijskim w 2024 r. Obok autorka artykułu Marta Marek. Zbiory MSiP

Wernisaż wystawy.

Teraz głos zabierze
dyrektor Muzeum.

Szanowni Państwo, jest mi niezmiernie miło
otworzyć wystawę czasową "Sto Lat Polskiego Sportu",
na której prezentujemy sylwetki najwybitniejszych polskich
sportowców i wyjaśniamy okoliczności w których
odnosili swoje sukcesy.



RĘKOPISY I... DŁUGOPISY

Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza działa od 75 lat, a więc nieco dłużej niż nasze Muzeum Sportu i Turystyki. Mieści się we wspiałym miejscu, do którego każdy turysta zwiedzający Warszawę na pewno dotrze. To Rynek Starego Miasta 20, gdzie w sześciu kamienicach funkcjonuje ta Muza literatury i sztuki. Taka lokalizacja jest dobrodziejstwem, ale jednocześnie utrudnieniem, bo przecież autobus z wycieczką na staromiejski rynek nie może wjechać. Jednak Wy, młodzi, poradzicie sobie bez problemu, bo spacer ok. 500 metrów po uliczkach Starego Miasta to przecież wielka przyjemność.

Chlubą Muzeum Literatury są bogate zbiory: są tu m.in. manuskrypty, (np. jedyny istniejący rękopis Grażyny Adama Mickiewicza), księgo-

zbiory i przedmioty z gabinetów takich sław, jak: Julian Tuwim, Leopold Staff, Maria Dąbrowska i Witold Gombrowicz. W gablotach są pokazane niektóre z utworów i listów: Stowackiego, Norwida, Sienkiewicza, Żeromskiego, Natkowskiej i wielu, wielu innych. Jakże uroczonie wygląda tu kufer podróżny Adama Mickiewicza, albo meble z jego paryskiego mieszkania, uzupełnione obrazkiem z rodzinnego dworku w Nowogródku (dziś na Białorusi). Nie przez przypadek od 1971 r. Muzeum Literatury nosi nazwę Adama Mickiewicza.

Uważni zwiedzający, mogą podpatrzeć, jak na przestrzeni lat zmieniły się przybory do pisania. Najpierw litery pisano zaostrozonym gęsim piórem, potem uzupełnionym stalówką. Jakieś 150 lat temu upowszechnił się już ołówek i produkowano pierwsze maszyny do pisania, a 80 lat temu pojawiły się długopisy.



Wystawa stała fot. Maciej Bociański



Herbert fot. Anna Kowalska

W tym artykule zachwalamy Muzeum Literatury mieszczące się przy Rynku Starego Miasta, ale dodajmy, że warte uwagi są też filie (czyli oddziały) tej placówki, a więc muzea: Władysława Broniewskiego, Marii Dąbrowskiej Gombrowicza i Andrzeja Struga.



fol. Anna Kowalska

O wielu wymienionych tu pisarzach czy poetach uczymy się w szkole. Polecamy więc odwiedzenie Muzeum Literatury, bo jest to znakomite dopełnienie naszej wiedzy szkolnej.



Wystawa stała fot. Piotr Dymmel

CZY WIECIE ...

Co łączy sport i literaturę? Nie tylko fakt, że w Warszawie funkcjonują muzea poświęcone obu dziedzinom (Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie i Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza) i co ciekawe, oba powstałe w latach 50. XX wieku. Łączy je także fakt, że w latach 1912-1948 na najważniejszej sportowej imprezie świata, czyli

igrzyskach olimpijskich przyznawano medale w... sztuce, w tym także w literaturze. Wśród medalistów są również polscy literaci. W 1928 roku na Igrzyskach w Amsterdamie złotym medalem za tomik poezji „Laur olimpijski” nagrodzono Kazimierza Wierzyńskiego, a w 1936 roku na Igrzyskach w Berlinie brązowy krążek – za powieść „Dysk olimpijski” – otrzymał Jan Parandowski.



Jan Parandowski, zbiory MSiT



Kazimierz Wierzyński, zbiory NAC

Dawni siłacze



Fragment ekspozycji stałej MSiT, fot. Maciej Przybyszewski

Na stałej wystawie w Muzeum Sportu i Turystyki można zobaczyć różnego rodzaju sztangi i hantle sprzed wielu lat, służące do ćwiczeń nad muskulaturą własnego ciała. Już 150 lat temu takie sale do ćwiczeń z ciężarkami stawaty się coraz popularniejsze, choć zaznaczymy, że służyły tylko mężczyznom. Znany pisarz Stefan Żeromski też musiał choć raz być w takiej siłowni, skoro w swych „Dziennikach” w 1887 r. trochę złośliwie zapisał: Zabawny widok musi przedstawiać 20 facetów w koszulkach podskakujących na jednej nodze, lub bijących się piętami w siedzenie, podczas gdy hantle trzyma się między topatkami.

Na takich właśnie przyrządach ćwiczyli najwybitniejsi ówczesni siłacze: Jan Stanisław Cyganiewicz, Władysław Pytłasiński, Teodor Sztekker. Ten pierwszy z nich nosił pseudonim „Zbyszko” na pamiątkę głównego bohatera stawnej powieści Krzyżacy Henryka Sienkiewicza, Zbyszka z Bogdańca. „Zbyszko” Cyganiewicz był mocny nie tylko w rękach, ale i w...



Jan Stanisław Cyganiewicz, zbiory MSiT



Afisz walki odwetowej w zapasach między championem atletów Władysławem Pytłasińskim i krakowskim atletą Zbyszko Cyganiewiczem o nagrodę 300 rubli, 1901, zbiory MSiT

nawet tytuł Mistrza Świata. Na pokazanych fotografiach możecie zobaczyć, jak wyglądali dawni siłacze i ówczesne siłownie.

Wszystkich, których zainteresował temat dawnych atletów, zapraszamy do lektury kolejnego numeru „Dyskobola”, który ukaże się w maju 2026 r., na Noc Muzeów. Tamże zamieścimy artykuł o walkach zapaśniczych i popisach siłaczy w cyrku sprzed 100 lat.

Drugi z wymienionych – Władysław Pytłasiński – uchodzi za „ojca polskich zapasów”, bo urodził się w roku wybuchu powstania styczniowego, a więc w 1863 r. Na ponad 800 walk wygrał 794. Po zakończonej karierze był oficerem Policji, a czasami...przeistaczał się w aktora. Zagrał w kilku przedstawieniach teatralnych, a także kilku filmach niemych.

Trzeci z kolei, to Teodor Sztekker, który w niepodległej Polsce był wielokrotnym mistrzem kraju, a dwukrotnie zdobył



Teodor Sztekker, zbiory MSiT



...oraz najwybitniejszą
polską multimedalistką
olimpijską,
Irena Szewińska.

Wystawa "Sto Lat Polskiego Sportu"
cieszy się ogromnym zainteresowaniem.

Tymczasem dwa piętra
wyżej w budynku Muzeum
na ekspozycji stałej.

Zobacz, to chyba
medal naszego trenera.

Za miesiąc
igrzyska. Cała
Polska na nas
liczy.

Przepraszam, pracuję dla Muzeum
jako fotograf. Czy mógłbym zrobić
Panom zdjęcie?

Jasne!



KONIEC.



MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI W WARSZAWIE

ZAPRASZA NA ZAJĘCIA EDUKACYJNE



DZIAŁ EDUKACJI

TEL. 22 56 03 786

EDUKACJA@MUZEUMSPORTU.WAW.PL

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE
WRAZ Z AKTUALNYM CENNIKIEM NA STRONIE:
WWW.MUZEUMSPORTU.WAW.PL

Mazowsze.
serce Polski